



Rok 20.

Przedpłata w Poznaniu:
Kwartalnie 1,30 Mk., z odnośn. do domu 1,45 Mk., miesięcz. 40 f.
z odnośn. 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi co miesiąc
REDAKCYA: Wielkie Garbary nr. 50.

Poznań, czwartek 3 kwietnia 1902.
Telefon Ekspedycji: 1013.

Przedpłata na pocztach:
Kwartalnie 1,30 Mk., z odnośn. 1,63 Mk. INSEKATY od
wiersza 35 fen. REKOPISOW nie są zwrocane.
EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr 76.

„Wielkopolanina“ jeszcze można zapisać. „Wielkopolanin“ kosztuje na pocztę 1,20 mrk. kwartalnie, z odnośn. do domu 1,62 mrk. „Wielkopolanina“ zapisywać można na wszystkich pocztach. „Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste 2-te Abth.) pod lit. nr. 130. W Poznaniu: w ekspedycji i w agencjach kwartalnie 1,20 mrk., miesięcznie 40 fen. — Z odnośn. do domu: kwartalnie 1,45 mk., miesięcznie 50 fen. „Wielkopolanin“ dołącza dla czytelników dodatek „Ognisko Domowe“ wraz „Pamiętnikiem“ i prowadzi „Obronę prawną“ dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wolni Bracia“!

„Pos. Ztg.“ zapowiadała przed kilku dniami wielkie sensacyjne odkrycia w sprawie polskiej. Jedno z tych sensacyjnych odkryć mamy przed sobą — zwróciliśmy na nie uwagę już w wcześniejszym numerze. Sensacyjne odkrycie jest treści następującej:
Pod nazwą „Wolni Bracia“ istnieje jedna z najważniejszych polskich tajnych organizacji, która ma swe „stolice“ w Krakowie, we Lwowie, w Warszawie, w Zurychu, w Berlinie a także tu w Poznaniu (??) (Nie należy tego stowarzyszenia mylić ze znaną ligą narodową, której zarząd składa się z Polaków austriackich, rosyjskich i pruskich. Przyp. Red. „Posener Zeitung“).
Celem tego tajnego stowarzyszenia jest:
Przywrócić jak najrychlej rząd polski z królem polskim na czele.
Wszystkie środki zmierzające do tego celu się uznaje i są zastosowane:
1) Zakładanie rozmaitych organizacji wśród młodzieży szkolnej,
2) Zbieranie funduszy dla Rapperswylu i dla użytku organizacji „wolnych braci“,
3) Wybór obywateli do rządu i wojska jako naczelników i do wszystkiego, co w wojnie potrzebne.
„Wolni bracia“ następnie są podzieleni:
1) Starszyzna wolnych braci; 12 senatorów (ministrowie) i przewodniczący;
2) Związek i liga; najstarsi urzędnicy; obywatele z wykształceniem akademickim;
3) Leśnicy? Itosci? — to niżsi urzędnicy;
4) Młodszy bracia; do tych zalicza się polskich oficerów, (każdy powinien należeć do polskich Towarzystw gimnastycznych);
5) „Niepodlegli“ (?) — to wojsko.
6) W tej kategorii są różne organizacje z rozmaitymi nazwami, np.: „Filomaci“ (gimnazyści i t. d.), którzy byli w Brodnicy, Toruniu, Chełmnie i t. d.
Senatorzy bywają wybierani przez delegatów „związku“ i „ligi“. W wyżej wymienionych miastach musi być przynajmniej 1 senator, a więc także w Poznaniu.
„Pos. Ztg.“ dołącza rotę przysięgi: Ja N. N. przysięgam w obliczu Boga,

Matki Boskiej, królowej polskiej korony na popioły niesprawiedliwie za ojczyznę pomordowanych braci i ojców, na cześć i honor Polaka, że poświęcam me życie w pierwszym rzędzie zbawieniu Polski. Nie słowem, lecz czynem starać się będę, według rozkazów starszych, i dążyć do zbawienia Polski. Niewypełnienie bardzo ważnego rozkazu, zdrada, wydanie tajemnicy w jakibądź sposób pociąga dla mnie za sobą karę odsadzającą od czci i karę śmierci, przeciw której nie ma apelacji. Z dniem odwetu, który już jest nie daleki, nie zawaham się ani chwili opuścić ojca, matkę i dzieci i wstąpię na rozkaz w szeregi walczących.
Na rozkaz położonych wykonam wszystko i nawet, choćbym miał śmierć przed oczyma, nie zdradzę żadnej tajemnicy. Z tej przysięgi nikt mnie zwolnić nie może.
Nałożone mi podatki płacić będę chętnie i regularnie. Z związku tego wystąpić mi już nie wolno.
Przysięgi, składane innym państwom uważam za nieważne i każdej chwili opuszczę szeregi zdobywców, skoro otrzymam rozkaz od mego naczelnika. Naczelnikom przysięgam bezwzględne posłuszeństwo.
Tak mi dopomóż Bóg, Matka Boska, Wszyscy Święci i t. d.
Narady tego Związku odbyły się, jeżeli się nie mylimy, w tym tygodniu we Lwowie. Zresztą ma związek swój tajny sposób pisania, którego przykładów nie przytaczamy, bo trudno je podać drukiem.
W żadnym razie nie jest to mistyfikacja. Tymczasem więcej nie zdradzimy. Tyle „Pos. Ztg.“.
Jeżeli takie stowarzyszenie istnieje, żałujemy obalamuconych, a dla fantastów, którzy młodzież bałamuca, mamy także tylko politowanie.
Nie tajemni bezcelowemi związkami, lecz stałą, obowiązkową pracą utrzymamy byt.
Naturalnie łatwiej jest bawić się w spiski, niż uczciwie pracować.
Z mowy hr. Hoensbroechea.
Zaznaczyliśmy już dwukrotnie, że nie należy zbyt wagi przywiązywać do wynurzeń hr. Hoensbroechea, ponieważ jednak niefortunny zbieg okoliczności sprawił, że niefortunny wyst. p. pana markiza z i na Hoensbroeche (czytaj Hunsbruk) narobił tyle wrzawy, czujemy się w obowiązku podać obszerniej mowę tegoż.
Hr. Hoensbroeche oświadcza, że do przemowy zniechęcają go stosunki, panujące we Westfalii, powatale skutkiem przyrastania tamże ludności polskiej. Mamy w okręgu gwarectwa Dortmundzkiego do 150,000 ludności polskiej, jest to mniej więcej 10 część ogółu ludności tego okręgu. Nie sądzę, aby ten przyrost mógł mieścić w sobie jakie poważne niebezpieczeństwo dla Niemczyzny na Zachodzie, już z tej prostej przyczyny, że mam zaufanie do silnego niemieckiego wpływu, otaczającego ludność polską. Pod tym wpływem skłaniać się będą Polacy co raz więcej ku niemieckiemu obyczajowi i niemieckim zapatrywaniom. Niebezpieczeństwo polega na tem, że polscy robotnicy dostają się w ręce socjalistów, a temu można tylko zapobiedz,

jeżeli dbać będziemy jak najpilniej o ich potrzeby duchowne.
Moi Panowie, wypowiadał to zupełnie otwarcie, że do tego celu uważałem polskich duchownych za zupełnie nieodpowiednich, lecz należy dbać o to, aby niemieccy księża władający językiem polskim, podjęli się tego trudnego, lecz mam nadzieję także wdzięcznego zadania i byłoby to wdzięcznym polem dla rządu królewskiego, popierać to dążenie w porozumieniu z władzami kościelnymi. Można mi wprowadzić odpowiedzieć na to, że Polacy nie życzą sobie niemieckich duchownych i odrzuciliby ich, a co najmniej żądaliby od nich, popierania swych dążeń narodowych.
Pozwolicie mi panowie, że o sprawie tej pomówię obszerniej.
Podkładem wielkopolskich dążeń jest wroga krajowi — bez mała, — zdradziecka tendencja.
Kto temu przeczy, zamyka zdaniem mojem oczy zupełnie na wszystkie orzeczenia, które się znajdują pod tym względem tak na polskich wiecach, jako też często w prasie. Także i na Zachodzie, w organie polskim wychodzącym w Bochum, w „Wiarusie“, tendencja ta otwarcie się ujawnia. Jest to bardzo pożałowania godnym tem więcej, że — muszę to niestety otwarcie powiedzieć — wielkaliczba polsko katolickich księży oddaje się na usługę temu kierunkowi.
Wysoka Izba pozwolicie mi zechce, że z mego osobistego stanowiska wyznaniowego wypowiem jasno i bez ogródek, iż to dążenie stoi wprost w przeciwieństwie do zasad Kościoła Katolickiego, żądającego od swych członków posłuszeństwa dla władzy. Dążenie to jest wprost nie katolickie. Mojem zdaniem jest w tem nie tylko wielkie niebezpieczeństwo narodowe, lecz dla nas członków katolickiego Kościoła także wielkie niebezpieczeństwo katolickie (??).
Owa agitacja odbywa się ze strony polskiej pod pokrywką wyznania, tym sposobem, że prasa, a niestety także duchowieństwo wmawia w lud, że używanie niemieckiego i przyswajanie sobie niemieckich zapatrywań jest niekatolickim (??) Że to się dzieje także na Zachodzie, na to mógłbym przytoczyć rozmaite dowody z „Wiarusa Polskiego“. Chciałbym zwrócić uwagę na jeden tylko fakt i proszę pana marszałka, aby mi pozwolił odczytać kilka wierszy.
Na pewnym wiecu polskim w Castrop w lutym 1901 r., na którym była mowa o duszpasterstwie dla Polaków, wystąpił niemiecki ksiądz, dziekan Keveloh i powiedział według referatu „Wiarusa Polskiego“, co następuje: „Kościół nie jest ani polski, ani niemiecki, Kościół jest Katolickim: Tak też na Zachodzie, jak i w Polsce msza św. w kościele jest równą, ponieważ Kościół Katolicki jest powszechnym. Dla tego musicie mieć też zaufanie do tutejszego duchowieństwa“. „Wiarus Polski“ pisze dalej: „Tak mniej więcej powiedział dziekan Keveloh, a gdy skończył, nie zabrzmiąły

oklaski, lecz zapadła cisza grobowa. Nigdzie nie odezwały się oklaski. Taką odpowiedź dał lud zebrany w Castrop na wywody dziekana i jest to odpowiedź słuszną, ponieważ wywody księdza musiały przekonać każdego, że jest on zwolennikiem germanizacji“. Następnie donoszą w tym referacie, że wszyscy następnicy mówcy odzywali się przeciwko wywodom dziekana Keveloh.
Jeżeli się powyższe porówna z żądaniem polskiej ludności odnośnie agitatorów, że tylko uznać chcą duchownych, zadawałających im poczucia narodowe, są to żądania, których niemiecki duchowny mem zdaniem spełnić nie może.
Tak daleko podały mowę Hoensbroechea pisma Hakatystów o reszcie mowy Hakatystów zamilczeli.
Hoensbroeche zaś mówił dalej:
Mimo to nie należy ustać w usiłowaniach przyzwyczajania Polaków do duszpasterstwa niemieckich. Moi Panowie! Jeżeli z polskiej strony nie słusznie się wciąga kwestyą wyznaniową do spraw narodowych, mem zdaniem rząd królewski i niemiecka kontragitacja powinny się wystrzegać popełniania tego samego błędu.
I to jest odwrotna strona medalu:
Nie przypisuję sobie szczegółowego osądzenia stosunków na Wschodzie, które mi są obce, i nie chcę poddawać krytyce poszczególnych zarządzeń królewskiego rządu, niestety są pozory, że ze strony dobrowolnego Towarzystwa, stawiającego się na usługi niemieckiej kontragitacji — wymieniam tu Towarzystwo z mało sympatyczną nazwą HKT. — wyciąga się wniosek: Polacy używają religii do popierania swych dążeń narodowych, a więc powinniśmy zwalczać religię katolicką. Moi Panowie, nie ma nic fatalniejszego, jak wyciąganie tak fałszywego wniosku. Prezes ministerstwa p. hr. Bülow, nie dawno temu bardzo trafnie ograniczył kwestyą polską, wyłączając z niej wszystkie inne sprawy i nazywając ją kwestyą czysto narodową. Uważam pilną konieczność ze strony królewskiego rządu za konieczną, aby tej granicy ze strony niemieckiej żadną miarą nie przekraczano. Niestety przemawiają fakta za tem — nie chcę się tem ściślej zajmować — że tak urzędnicy w tamtejszych obwodach, jako też dobrowolne Towarzystwa często przeciwko tej zasadzie grzeszą. Jest to też pod pewnym względem do wybaczenia, jeżeli w stanie wojennym i z tej i z tamtej strony przekracza się miarę, lecz powtarzam, że jest koniecznem zachowanie miary i prosiłbym królewskiego rządu, aby walka nie przybrała formy, obrażającej uczucia całej ludności katolickiej. Mianowicie chciałbym tu podnieść, jak bardzo byłoby pożądanem, aby szkołę wykluczono z wzajemnych zapasów. Szkoła jest instytucją pokojową wybitnego znaczenia, i nie nie rozgorycza więcej, jak zaczepianie z jakiej bądź strony faktycznych lub też urojonych praw rodzicielskich. Żywię nadzieję, że jeżeli Polacy nie tylko istotnie, lecz także

z przekonaniem, uznają stosunki, które dziś są już historią, i to jasno objawia, wtedy rząd królewski wszystkie potrzebne rozporządzenia, za konieczne uznane do utrzymania spokojnego stanu, wykonywać zechce z uwzględnieniem wszystkich uprawnionych życzeń polskich.

Tak powiedział p. Hoenbroech. Zdanie nasze o mowie Hoenbroecha już wypowiedzieliśmy.

Wiec polski

odbędzie się w niedzielę dnia 6-go kwietnia o godzinie 12 w południe na wielkiej sali Bazarowej.

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór przewodniczącego.
- 3) Ostatnie deklaracje ministrów pruskich, dotyczące polskich dzielnic.
- 4) Nasze środki obronne.
- 5) Robotnik polski wobec polityki hakatystycznej.
- 6) Przyjęcie rezolucyj.

Na wiec ten zapraszamy wszystkich Polaków z miasta i prowincji.

W. Bohn. S. Brzeski. S. Brzozowski. S. Chociszewski. T. Dembicki. W. Dolański. A. Dworkowski. S. Frankenberg. Dr. Gantkowski. S. Grossmann. J. Jóźwiak. S. Kaczmarek. M. Kaniasty. S. Knapowski. T. Krause. Z. Lewandowski. J. Młynkiewicz. M. Nowak. Dr. Niegołowski. A. Obst. S. Offierski. K. Poturalski. K. Przyjemski. C. Rydlewski. K. Rzepecki. A. Spikowski. S. Stolpe. J. Szafran. A. Szczaniecki. B. Szczepański. Dr. Szymański. A. Teski. J. Teski. J. Wieżbiński. L. Wilak. S. Wróblewski.

Niemiec o polityce niemieckiej.

Wielkie wrażenie wywołał w Niemczech artykuł sztutgardzkiego Bacztera o zewnętrznej polityce Niemiec, którego autorem jest, jak się powszechnie domyślają, pewien deputowany i jeden z wybitniejszych wirttemberskich mężów stanu. O zewnętrznej polityce Niemiec wyraża się autor w następujących słowach:

„Opiakana nasza polityka wewnętrzna, bez wytkniętego celu, idąca ślepo na los szczęścia, wydawać się może jeszcze szczytem mądrości w porównaniu z naszą polityką zagraniczną, której słabość staramy się pokryć głośniami frazesami... Bilans międzynarodowy przynosi nam zawsze niepowetowany niedobór, a to z powodu braku jakiegokolwiek logicznego opracowanego planu działania.

Gdyby mi kazano przedstawić położenie nasze zupełnie szczerze, bez żadnej sztucznej ozdoby, dałbym obraz następujący: jesteśmy zupełnie odosobnieni, nie mamy oparcia w nikim, prócz w naszej sile. Otoczeni jesteśmy nadto podstępniemi wrogami, którzy cieszą się z naszych niepowodzeń, radzący nas zgubić.

Odwieczny następca tronu austriackiego w Petersburgu, pisze dalej wirttemberski mąż stanu — mają bardzo doniosłe znaczenie, chociażby nawet arcyksiążę Franciszek Ferdynand nie zawarł był żadnej umowy z Rosją. W Wiedniu pozostawiono arcyksięcia zupełną swobodę do zawarcia konwencji w sprawie bałkańskiej i jeżeli, czego się obawiam, przywieź ją podpisaną, to z pewnością nie zwróci się do nas o uznanie jej. Jest to katastrofa nie powetowana, dla nas bowiem antagonizm austriacko-rosyjski jest koniecznością bezwarunkową.

Zmiana frontu Austrii będzie miała dla nas straszne skutki. Austrija sprzymierzona z Rosją, znaczy tyle, co Austrija

słowiańska: w bardzo niedalekiej przyszłości język i panowanie Czechów rozszerzyć się może od Bodenbach do Wiednia. Byłoby to dla nas równocześnie z wojną i to wojną w warunkach najgorszych. Cała nasza olbrzymia granica otoczona byłaby wrogami, od Szlezewigu do Metzu musielibyśmy walczyć z armią nieprzyjacielską. Nastalaby druga wojna siedmioletnia; która trwałaby może krócej, ale zakończyłaby się w każdym razie nie tak pomyślnie.

W Pradze i we Lwowie bardziej może jeszcze, niż w Moskwie i w Paryżu, oczekują chwili, kiedy Niemcy znajdą się w kłopotliwym położeniu. Straciłszy serdeczną łączność z Austrią, Włochy także się od nas usuwają. „Delcassé, którego nie umięją u nas należycie ocenić, dawno już odgadł tajemnicę przypodobania się królów; co się tyczy narodu włoskiego, którego zawsze sympatyje ciągnęły do Francji. Córka księcia czarnogórskiego, która jest faktycznym królem Włoch, nie lubi nas: coż możemy ofiarować Włochom teraz, kiedy już znikło małoznaczące, sztucznie podtrzymywane współzawodnictwo między nimi a Francją? Francja jest jedynym przeciwnikiem Włoch, które zawarły z nią przymierze, schować mogą miecz swój do pochwy. Zrozumiano to w końcu w Wirylnale.

W ten sposób schodzi do grobu potężne trójprzymierze, którego nieocenioną korzyścią było to, że wrogowie nasi bali się zawsze wojny z dwoma przeciwnikami. Teraz jesteśmy sami, nie możemy bowiem liczyć ani na Anglię, ani na Stany Zjednoczone... Gdyby zaszły okoliczności, któreby spowodowały nasz upadek, kuzyni nasi amerykańscy cieszyć się tylko będą, uwolni ich to bowiem od niebezpiecznych konkurentów przemysłowych.

„Takie jest — kończy autor — położenie Niemiec, oszukanych (!) przez Austriaków i Francuzów!”

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Kolonia, 31 marca. „Köln. Volkszeitung“ donosi z Cambergu, że zmarł tamże przywódca partii centrowej i obok Richtera najwybitniejszy parlamentarzysta niemiecki obecnej doby, dr. Lieber. Lieber objął przewodnictwo w partii centrowej po znakomitym Windthorstie. Windthorstowi Lieber wprawdzie nie dorównał, pracował jednak z wielkim pożytkiem dla partii centrowej i sprawy katolickiej. Tej przychylności, jaką miał Windthorst dla sprawy polskiej, Lieber nam nie okazywał, lecz nieprzychylnym nam być nie mógł, bo i on rozumiał, że walka przeciw Polakom jest równocześnie walką przeciw katolicyzmowi, już więc z tego względu musiał występować przeciwko antypolskim prądom. Lieber był człowiekiem charakteru, zasad i cywilnej odwagi. Obszerniejszy życiorys podamy jutro.

Wojna Anglo-Transwaalska. Kitchener donosi, że komendant boerski Bayers rozwija na północy Transwaalu żywą działalność. W obwodzie Splenken udało się Bayersowi otoczyć komendę angielską. Gdy nadeszła odsiecz musiał Bayers się cofnąć.

Holenderski prezes ministrów dr. Huyper wyjechał do Berlina rzekomo w intencji zapoznania się z urządzeniami szkół technicznych. Jakkolwiek oświadczył on, że nie łączy z podróżą żadnych celów politycznych, ogólnie sądzą, że chodzi o wymiarkowanie opinii rządu niemieckiego w sprawie Transwaalskiej.

— O, nieszczęście! nieszczęście! — powtarzają zgromadzeni, chwytając się rękoma za głowy.

W tej chwili od strony wsi dochodzą jakieś zmacone głosy, jakby radośnych krzyków. To Niemcy pognebińscy obchodzą tak radośnie swoje zwycięstwo.

Państwo Jarzyńscy wracają znów do sali. Stychać, jak przy drzwiach młody pan mówi do pani: „Il faut faire bonne mine.” Jakoż młoda pani już nie płacze. Oczy ma suche i bardzo silne rumieńce.

— Powiedzieć teraz, jak się to stało? — pyta spokojnie gospodarz.

— Jakże się nie miało stać, jaśnie panie — mówi stary Maciej — skoro i tutejsze chłopcy pognebińskie głosowali za Szulbergiem.

— Kto taki?

— Jak to? tutejsi?

— A jakże. Ja sam widziałem i wszyscy, jak Bartek Słowik głosował za Szulbergiem...

— Bartek Słowik? — mówi pani.

— Londyn 31 marca. Na zapytanie wystosowane do lorda Roberta, czy obcy wychodzący dopuszczeni będą do Transwaalu i Oranii, odpowiedział tenże, że dotąd rząd angielski nie stawiał przeszkód imigracyi europejskich poddanych państw z Anglią zaprzyjaźnionych, dających według swej przeszłości gwarancje, że staną się pożytecznymi obywatelami kraju.

— Pretorya 31 marca. Schalk Burger dotąd nie mógł się porozumieć ani z Steijnem, ani z Dewetem. Dewet i Steijn przeszli linią kolejową pod Vanniekerk i Vandervelde i udali się w kierunku Paryża.

Rosya. Do pism niemieckich donoszą: Wszystkie niemal uniwersytety w Rosyi zamknięte. Nowy gmach politechniki chce car zamienić na koszary. Mimo to trwają studenci w swym oporze i zbierają się tajnie. — W Moskwie trwają dalej demonstracje studentów rosyjskich.

— Moskwa, 1 kwietnia. Wczoraj chciała rosyjanka, nazwiskiem Allart, zastrzelić oberpolimajstra Trepowa w czasie audyencji. Rewolwer zawiódł jednak. Panią Allart, która jest nauczycielką, aresztowano.

— Kijów, 1 kwietnia. Rektor uniwersytetu donosi, że podjęto częściowo prelekcje.

Francya. Paryż, 31 marca. Termin wyborów do Izby deputowanych naznaczono na 27 marca.

Persya. W Persyi walczą o wpływy Rosya i Anglia. Anglia chciała uregulować finanse perskie, lecz dość wcześnie wzmieszała się w układy Rosya i ona teraz udzieli pożyczki Persyi.

Ameryka. Z Nowego Jorku donoszą, że niejaki Steinmann przyznał się do współnictwa z Czołgosem w wykonaniu zamachu na prezydenta Mac Kinleya. Steinmann w czasie, w którym Czołgosz miał wykonać zamach, stał gotowym z dwoma rewolwerami. Gdyby Czołgosz był chybił, lub gdyby mu przeszkodziło w wykonaniu zamachu, byłby on go wykonał. Plan zamachu obmyślił anarchista.

— Waszyngton 31 marca. W izbie reprezentantów uchwalono rezolucję, w której dano wyraz sympatji dla burów i żądano, aby prezydent przychylił się do zwołania sądu rozjemczego — równocześnie ma prezydent wpłynąć, aby wobec stron wojujących zachowano ścisłą neutralność.

— Dayton (Shan Ohio) 1 kwietnia. W kopalni tutejszej nastąpiła eksplozja, skutkiem której zginęło 29 osób.

Kilka uwag

o rozwoju i organizacyi spółek polskich pod panowaniem pruskim.

8 napisał Dr. Kasztelan.

X. patron Szamarzewski podjąwszy się swych obowiązków wypełniał je jak najgorliwiej ku wielkiemu pożytkowi spółek naszych. Z akt, sprawozdań i wydawnictw jego przekonywamy się, że nie dla tego wiedział spółki, aby je zrewidować i wytknąć im ich braki i niedostaki, lecz po to, aby je pouczyć, aby uporządkować ich sprawy i aby zaprowadzić jednolitość w prowadzeniu interesów, do której zawsze i Schulze z Delitsch dążył. Spółki nasze kierowały się początkowo, tak samo jak i niemieckie, pewnego rodzaju instynktem, bo aż do roku 1868 nie było wcale żadnego prawodawstwa spółkowego.

Pewna część spółek była w sądzie zapisana — znaczna część wcale nie była zapisana. Spółki przesyłały do sądów swe w polskim języku ułożone ustawy

w tłumaczeniu niemieckim, przyczem i firmę na niemieckie przetłumaczono, w skutek czego firma w sądzie po niemiecku była zapisana, podczas gdy spółki przeważnie firmowały po polsku. Książkowość wcale nie była ustalona — prowadzono książki, jak kto umiał. Bilansów należycie nie ustawiano, dywidendę uchwalano i rozdzielano niekiedy więcej na mocy domysłów, aniżeli ścisłego rachunku, jednem słowem, społeczeństwo nekane lichwą rwało się wszędzie do zakładania Spółek, nie mając ani rutyny, ani nawet wzorów do prowadzenia interesów spółkowych.

W takich okolicznościach zawiązały osobistości, patrzące głębiej w sprawę, Związek spółek, aby zaprowadzić ład i porządek w sprawach spółkowych. Początkowo też postawiono sobie za główne zadanie dalsze wytwarzanie nowych spółek, gdyż nawet nie domyślano się na jakich pochyłościach znajduje się wiele z istniejących spółek. Dopiero X. Szamarzewski, zwiedziwszy wszystkie polskie spółki pod panowanie pruskim, wnikał w sposób ich prowadzenia, zbadał dokładnie ich stan i rozpoczął wielką akcyę reformy i reorganizacyi. Jakkolwiek częstokroć krępowany uchwałami i przepisami komitetu, który nie posiadał dostatecznych funduszy, aby rozpocząć reorganizacyę w wielkim stylu, umiał sobie X. Patron Szamarzewski w ten sposób poradzić, że odbywał wizytacyę spółek na swój własny koszt. A wizytacye X. Szamarzewskiego były długie i przeciągłe. Spółki pożyczkowe w większych centrach jak w Poznaniu, Gnieźnie, Inowrocławiu, Środzie, Króleszynie itp. posiadające wśród obywatelstwa swego dostateczne siły inteligentne, nie wymagały wielkich kontroli i nauki, ale natomiast spółki po małych miasteczkach i większych wsiach w Prusach zachodnich, pozbawione sił inteligentnych, wymagały wielkiego zapasu czasu i cierpliwości do swojej naprawy.

Tam też widzimy patrona Szamarzewskiego przebywającego nie już całemi dniami, ale tygodniami. Bywało, że X. patron Szamarzewski bawił po 2, 4 a nawet po 6 tygodni w jednej spółce, zanim uregulował jej interesa. Nie ograniczał się na zaprowadzeniu ładu i porządku w ksiązkach, ale sam załatwiał interesa spółkowe, aby pouczyć zarząd, jak sobie ma postępować; brał udział w zebraniach rady, na walnych zgromadzeniach, a wszędzie uczył i wskazywał, jak należy prowadzić obrady i protokoły spisywać. Dodajmy do tego uporządkowanie spraw ze sądem, nauczanie prowadzenia książkowości według jednolitych wzorów, a będziemy mieli obraz jego zbawiennej działalności i jego nigdy niepożytych zasług dla rozwoju spółek naszych.

Przy tem wszystkiemu nie należy zapominać, że X. patron Szamarzewski był masyonierzem w Środzie, w parafii liczonej, w której proboszczem był starzec blisko dziewięćdziesięcioletni, a jeżeli mimo to mógł tygodniami i miesiącami oddawać się swobodnej pracy około dobra i rozwoju spółek, to było to dla tego jedynie możliwem, że konfrater ks. Szamarzewskiego, czcigodny X. Knast, obecnie proboszcz w Gryżynie, cały ciężar pracy parafialnej przyjął na swoje barki. Książka Knast, podejmując się z dwojonego trud, bo za siebie i X. Szamarzewskiego, umożliwił patronowi przeprowadzenie tyłu dla spółek naszych pożytecznych pomysłów.

Już powyżej mieliśmy sposobność zaznaczyć, że X. patron pełnił obowiązki patrona z jak największą bezinteresownością, bo jakkolwiek etat Związku

Bartek zwycelecza.

(Dokończenie.)

Tymczasem przed gankiem rozlega się turkot, i do sali wchodzi książek proboszcz, a z nim stary Maciej z Pognebina...

— Witamy! witamy! — wołają zgromadzeni. — No, jaka większość?

Książek milczy przez chwilę i nagle rzuca, jakby w twarz tej powszechnej radości, szorstkie i krótkie dwa wyrazy:

— Szulberg... wybrany!...

— Jak? Co się stało? Jakim sposobem? Wódz mawiał, że nie! Co się stało?

W tej chwili pan Jarzyński wyprowadza biedną panią Maryą, która gryzie chusteczkę, by nie wybuchnąć płaczem, lub nie zemdleć.

— A jakże. Teraz ci go inni wymyślają. Chłop tarza się po ziemi, płacze, baba go wymyśla. Ale ja sam widziałem, jak głosował.

— Ze wsi takiego wyświecić! — rzecze sąsiad z Mizerowa.

— Bo jaśnie panie — mówi Maciej — inni też, co byli na wojnie, to też głosowali, jak i on. Gadają, że im kazali...

— Nadużycie, czyste nadużycie, nieważny wybór, przymus, szachrajstwo! — wołały różne głosy.

Niewesoły był obiad tego dnia w pognebińskim dworze.

Wieczorem państwo wyjechali, ale już nie do Berlina, tylko do Dreznia.

Nędzny, przeklinany, sponiewierany i zniechęcony Bartek siedział tymczasem w swojej chałupie, obcy nawet dla żony własnej, bo i ta nie przemówiła do niego cały dzień ni słowa.

Jesienią Bóg urodził dał, i pan Just, który właśnie objął był w posiadanie Bartkową kolonię, rad był, że wcale nieźli zrobił interes.

Pewnego dnia szło z Pognebina do miasta troje ludzi; chłop, baba i dziecko. Chłop był pochylony bardzo, podobniejszy do dziada, niż do zdrowego człowieka. Szli do miasta, bo w Pognebinie nie mogli służby znaleźć. Deszcz padał, baba szła chałupą okrutnie z żalu po straconej chałupie i całej wsi. Chłop milczał, na całej drodze pusto było: ani wozu, ani człowieka; krzyż tylko wyciągał nad nią zmoczone od deszczu ramiona. Deszcz padał coraz większy, gęstszy, i ciemniało na świecie.

Bartek, Magda i Franek szli do miasta, bo zwycięzca z pod Gravelotte i Sedanu miał jeszcze w ziemie odsiedzieć w kozie za sprawę Boegego.

Państwo Jarzyńscy bawili ciągle w Dreźnie.

wynagrodzenia, to jednakże latami całymi i tego szczerzego honorarium nie pobierał, dla braku funduszy. Dochody Związku bowiem starczyły zaledwie na opędzenie wydatków na druki, czasopiśmi, portorya i inne drobne potrzeby. Aby więc oszczędzić i użyć spółkom w kosztach podróży, stawał X. Szamarzewski w czasie swych wizytacji rewizyjnych i informacyjnych po spółkach u swych konfratrów. Nieraz zdarzało się, jak to sam nam opowiadał, że gdy zawiązał poraz pierwszy do ubogiego plebana w jakimś ubogim zakątku i gdy mu zapowiedział dłuższy pobyt, nie bywał na razie mile przyjętym — lecz gdy, po kilku dniowym pobycie, poznano się wzajemnie a gorące i szlachetne serce księdza Szamarzewskiego stopiło chłód pierwszego powitania — wywiązywała się zazwyczaj serdeczna przyjaźń i przychylna dla wielkodusznego i pełnego siodłaczy opiekuna spółek naszych.

Aby jakkolwiek dać wyraz uznania zasług X. Szamarzewskiego, uczęszczał spółki pracę, zabiegł i trudy jego przy sposobności obchodu 25-letniego jubileuszu kapłańskiego, który obchodził w Sroczynie w 1884 r. Za inicjatywę Feliksa Rakowskiego, ówczesnego dyrektora Banku przemysłowców, spółki zapisanej w Poznaniu, złożyły spółki skromnymi datkami fundusz wynoszący około 1800 marek i takowy oddano mu do dyspozycji 28 lipca 1884 r. przez prezesa Komitetu Związku sędzię Łyskowskiego, który równocześnie doręczył mu adres w osobnej oprawie, wystosowany od Komitetu Związku spółek Zarobkowych, podczas gdy pozasłużbowy radca rencyjny Milewski wręczył mu adres od Spółek polskich. I te pieniądze zużył X. Szamarzewski na cel spółek.

Zatrzymałem się może zbyt długo przy zdaniu sprawy z prac i zabiegów X. Szamarzewskiego, lecz ile razy nadarza mi się sposobność rozglądania się w śladach jego nie strudzonej pracy i ciągłych zabiegów około urzędnictwa, rozwoju i rozpowszechniania spółek, tyle razy odczuwam nieprzepartą chęć i nawet obowiązki wynużenia zwłaszcza w obec młodszych spółek, które nie znały już pomocy i wskazówek księdza Szamarzewskiego, hojdu uwielbienia i uczucia wdzięczności dla pierwszego męża w ziemiach polskich pod panowaniem pruskim, który nie szczędził zdrowia, pracy i trudu, aby zastannić nauczać spółki, jak się mają pełnić swoje interesy, jak mają pełnić swoje obowiązki Zarządu, a jak Rady Nadzorcze.

Przyznać też trzeba, że wszystkie te spółki, które dały chętny posłuch jego zbawienemu radom i wskazówkom, które zastosowały się do zasad i nauk, które w nie wpajał, kwitują dzisiaj i rozwijają się coraz pomyślniej na korzyść i dobro społeczeństwa swego. Świecą one i świecić będą na pochmurzonym niebie naszym w odległe lata, jako gwiazdy jasne, które rozpościerając swe ożywcze promienie wśród setek tysięcy potrzebujących pomocy, po wszystkie czasy przypominać będą imię tego, którego zbawienemu radom i naukom zawdzięczają swe promienne ciepłe światło, pełne błogosławieństwa.

A teraz wracamy do kontynuowania naszego sprawozdania.

W sprawozdaniu za r. 1867 wlicza Patron 86 spółek i to: w Prusach Zachodnich 25, w Poznańskiem 55, w Śląsku 6, razem 86 lecz utyskuje, że do Związku przystąpiło dopiero 26 spółek.

(Oleg dalszy nastąpi)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 3 kwietnia

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Najprzew. X. Arcypasterz asystował w niedzielę z tronu w archikatedrze podczas sumy, celebrowanej przez księdza biskupa Likowskiego. — W niedzielę w południe dużo osób składało X. Arcypasterzowi życzenia.

* Donosimy, że współpracownik i odpowiedzialny redaktor „Wielkopolanina” p. Józef Szyt, wyjechał dziś do Wisłoujścia, aby tamże odsiedzieć trzymiesięczną karę fortieczną.

* Sejm prowincjonalny zwołany będzie na 15 czerwca.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, dnia 1-go kwietnia r. b.) Zapowiedzi: Kupiec Wł. Prusinkiewicz z K. Rakowskiego. Kupiec R. Schulz z M. Schild. Kupiec Br. Duchowski z K. Gensler. Stolarz L. Różankiewicz z M. Mierkiewicz. Właśc. cukielni B. Danielewski z J. Andrzejewską. Dekarz Wł. Szumi-

łowski z L. Rupożyńską. Monter Fr. Stawski z M. Skorą. Robotnik G. Gierzyński z Sz. Meyer. — Sluby: Policjant I. Gawroński z Br. Stęczyńską. Robotnik M. Kwiatecki z J. Lesińską. Asesor magistracki Rysz. Wollburg z E. Taube. Mistrz krawiecki Wł. Błażewski z A. Jeżnińską. Kupiec L. Lewy z B. Heilbronn Technik budown. O. Dümler z M. Blum. — Urodziny. Syna: Strycharz I. Wojciechowski. Hamulczy E. Redlich. Słifierz A. Pohl. Mularz W. Werth. Slusarz M. Lux. Robotnik Fr. Poprawski. Robotnik M. Mańczak. Niezam. D. — Oórkę: Robotnik Ign. Majerowicz. Nauczyciel L. Grzegorzewski. Slusarz Fr. Wullert. Mularz And. L. Stolarz J. Kocialkowski. Mularz Fr. Witkowski. Slusarz St. Nitschke. Stolarz E. Gajewski. Rob. W. Drajerzok. K. Baruske. Umarli: Koszyciarz B. Lewandowski 31 l. E. Lünemann 9 mies. 7 d. L. Szatan 11 mies. 20 d. M. Witkowska 2 mies. M. Nowak 7 d. P. Stasiński 6 mies. 6 dni. F. Krause 4 l. 7 mies. A. Dorna ur. Groszkowska 62 l. Służąca M. Kozak 31 l. W. Laszrich ur. Handke 46 l. Wdowa M. Szczepaniak ur. Drzewicka 67 l. Wdowa M. Blaszyk ur. Chmielewska 64 l. Inspektor policyi E. Bleich 72 l. Rob. J. Frackowiak 68 l. F. Kosmowski 6 mies. St. Szymańska 4 l. St. Romiński 52 lata.

* Poznań. Polityka skonfliktowała kwietniowy numer „Komara”. Musiał mieć kwietniowy „Komara” ostre żądło.

* Poznań. W tutejszym lombardzie miejskim odbędzie się dnia 14 kwietnia i dni następnych aukcja zastawionych i przedpadłych zastawów. Sprzedaż brylantów i przedmiotów złotych i srebrnych odbędzie się we czwartek dnia 17 i w piątek dnia 18 i w poniedziałek dnia 21 kwietnia.

* Z teatru. Dziś: Komedya po cenach do połowy zniżonych: „Kraj”. — Jutro beneficja p. Waleryi Stogniewskiej: „Oórki pana Dupont”. — W sobotę po raz pierwszy: „Raz się tylko żyje”. — Toż samo danem będzie w niedzielę wieczorem.

* Podatek komunalny w Poznaniu podskoczy z 144 procent na 154—156. Coraz lżej nam będzie nie na duszy, lecz w kieszeniach.

* Dyrektorem zakładu Garczyńskiego na Wildzie, fundowanego za polskie pieniądze, został Niemiec, posłański pułkownik Schmidt von Koebelesdorf.

* Profesor dr. St. Kostanecki był uczeń gimnazjum realnego w Poznaniu, obecnie jest dyrektorem laboratorium chemicznego w Bernie, a teraz niedawno otrzymał złoty medal za uroczoną pracę w dziedzinie zabarwienia naturalnych materjałów. Polacy nie mając pola do popisu w Prusach odznaczają się talentami swymi w szerokim świecie.

* Wykradł pannę! W pierwsze święto wielkanocne znikła nagle na stacyi kolejowej córka pewnej posiadzielskiej ziemskiej. Stroskana matka, jadąca razem z córką, poczęła się rozpytywać i doszła, że córkę, pannę 17 letnią, wykradł pewien wcale nieprzystojny młodzien, dobry znajomy rodziny. Rysopis uwodziecila jest następny, postaci niskiej, brzydki, zezowaty, wąs rudy mocno w górę podkręcony, panna jest wysoka, smukła, ma twarz śliczną, duże oczy i rude włosy. Kto by parę spotkał, niechaj doniesie o niej tujszej policji.

* Marowana Goślina. W Starzanowie spaliła się stodoła gosp. Żurawskiego. W ogniu spłonęły 2 wozy i młocarka. Przypuszczają, że ogień był podłożony. (—) Ceny na drzewo są w naszej okolicy tego roku niskie. Kupowano ubiegłego tygodnia metr sześcienny brzo-zowych szepców za 2,50 marek, sosnowych za 2 marki, dragowinę za 1,50 mk.

* Grodzisk. Zebrania kontrolowe odbędą się w Kuzlinie dnia 19, w Opalenicy dnia 21 w Niemierzycach dnia 21 po południu, w Grodzisku dnia 22 i w Baku dnia 23 bm.

* Rawicz. Mamy dostać Vereinshaus, kosztowa ma 130,000 marek. Naczelny prezes da 70,000 marek, miasto 20,000 marek, a reszta ma być pokryta przez pożyczkę.

* Ostrowo. Szewo Reinhold August popelniał dnia 28 z. m. samobójstwo, topiąc się w studni.

* Keynia. Nauczyciel seminaryjny May został przeniesiony do Śremu na posadę inspektora szkolnego.

* Welsatya 31 marca. Aresztowano tu i odstawiono do więzienia szewca Stanisława Leisnera za wykroczenie przeciw moralności.

* Racoty. Z okolicy Racot skarżą się pszczelarze, że pszczoły źle przetrzymały zimę.

* Katowice. Nie dawno temu zrobiło tu dwóch robotników straszliwe odkrycie. W dole kopalni, z którego stale dym węglny się unosił znaleźli, rękę ludzką, sporo zwęglonych kości i resztki surduta. W kleszeni surduta znaleziono kartę inwalidztwa wystawioną na robotnika Franciszka Pallę z Karfu. Zdaje się, że Palla wpadł do dołu w stanie napływu zaczadził się i spalił.

* Kolonia 1 kwietnia. Woda Renu i rzek jego pobocznych ciągle rośnie. Jest obawa znacniejszej powodzi.

* Berlin. W Moabie odbędzie się dnia 6 kwietnia rb. wiec katolików Polaków. X. przeor Dominikanów odmówił prośbie parafian polskich, aby organizację i nauczyciela śpiewu opłacała kasa kościelna, a nie Polacy sami. Wiec będzie z tego powodu i petenci chcą się zwrócić z prośbą do X. kardynała Koppa, jako arcypasterza tej dycecezy.

* Brückhausen. Polacy zebrani w tem mieście na obchodzie jubileuszowym na cześć Ojca św. wysłali do Rzymu telegram. Na ten telegram gratulacyjny X. kardynał Rampolla z polecenia Ojca św. przesłał im błogosławieństwo papieskie w następujących wyrazach: „Ojciec św., ciesząc się z u sposobienia robotników katolików Polaków, z serca im błogosławi.”

* Warszawa. Rząd rosyjski nie podwyższył opłaty za paszporty za granicę dla obywateli państwa rosyjsko-polskiego. Wiadomość tę podały gazety niemieckie — ale zmyśliły!

* Warszawa. Jak błądo było dotąd Niemcom w Królestwie Polskiem, podeje „Dziennik Poznański” wiadomość z korespondencyi stamtąd przesłanej: Kolonia niemiecka we Warszawie liczy 8000 głów, ma dwa zbory i cztery stowarzyszenia: „Verein der deutschen Reichsangehörigen”, „Deutscher Gesangsverein”, „Ruderverein” i „Radfahrerverein”. Wszystkie te stowarzyszenia mają wspólny lokal przy ulicy Miodowej. Główną działalność rozwija „Verein der deutschen Reichsangehörigen”. Jak każde podobne Towarzystwo urzęduje i ono przedstawienia amatorskie, koncerty, odczyty, ale zasadniczem jego zadaniem jest utrzymanie łączności między wszystkimi Niemcami, po całym Królestwie Polskiem rozsładymi i pielegnowanie wśród nich ideał niemieckiej. Pomaga także materialnie osiadającym kolonistom, udziela im wskazówek, gdzie mają osiedleć, jakich mają się przedsięwzięć, a nawet udziela subwencyi pieniężnych. Rozporządza środkami finansowemi, a każdy Niemiec, zamieszkały w Królestwie Polskiem, poczuwa się do obowiązku zasilania jego kasy rocznym datkiem ten dobrowolny podatek na cel pangermanizmu bywa często znaczny, bogatsi płacą po tysiąc i więcej rubli rocznie. Także z Niemiec otrzymuje warszawski „Verein d. deutschen Reichsangehörigen” znaczne zasiłki, a między temi od rządu berlińskiego stale 3000 marek rocznie. Można więc rozwijać ożywioną działalność. W ostatnich latach utworzył ten „Verein” oddział żeński, liczący dziś już 400 członków. Zadaniem jego pielegnowanie ducha niemieckiego w rodzinach niemieckich. Teraz dochodzą wieści, że nie tylko rząd, ale i społeczeństwo polskie w kraju swym rodzinnym obudzone wypadkami niesłychanymi i zaciekłością hakatyizmu zaczyna się budzić z obojętności i coraz więcej przeciwko tym wolnościom niemieckim frontem się zwraca.

* Kanał środkowo-amerykański. Rządy angielski i amerykański zgodziły się na warunki nowego układu o kanale środkowo-amerykańskim. Ameryka otrzyma wyłączne prawo budowania kanału. Kanał będzie o twardy dla żeglugi wszystkich narodowości na równych warunkach, ale będzie neutralnym tylko w czasie pokoju. W czasie wojny jedynie Ameryka może zapewnić neutralność i w razie wojny może przedsięwziąć wszelkie kroki celem zabezpieczenia swych interesów.

* Na szczyrny radzą używać środków najrozmaitszych. Głównie truciźną, lub cebulę morską. Truciźna jest niebezpieczną o tyle, że trują się nierzadko użyteczne zwierzęta mniejsze, domowe lub też drób. Przekonano się, że szczyrny nieznosi zduchu jaki wytwarza chlorek wapna (chlor calcium). Sypie się zatem w jamy szczyrny sproszkowany chlorek wapna i zwilża go wodą. Szczyrny się od tego zaduchu wynosi z budynków.

* Kalendarz. Czwartek, d. 3 kwietnia rb. Rysarz. Wschód słońca o godz. 5, minut 30, zachód o godz. 6 minut 36.

Ruch w Towarzystwach.

* Zwykne posiedzenie Tow. Przemysłowego „Sobieski” w Poznaniu, odbędzie się dziś w środę d. 2 bm. wieczorem o godz. 9 na sali posiedzeń Chwaliszewo nr. 35. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Zarząd.

* Tow. Ogrodnicze w Poznaniu. Zwykne zebranie odbędzie się w niedzielę 6 kwietnia o godz. 12 na sali Domu Katolickiego św. Marcina. Zarazem odprawi się w tym samym dniu, na intencję naszego towarzystwa msza św. w kościele Podominikańskim rano o pół do 10. Uprasza się szanownych członków o liczne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

* Bióro wskazywania pracy cechu krawieckiego znajduje się u pana L. Wentzla, ulica Wodna nr. 13, i p. Ozeledź szukająca pracy znajduje zaraz zatrudnienie.

Zarząd Cechu Krawieckiego. * Miesięczne zebranie Tow. Kucharzy na Poznań i Księstwo odbędzie się w czwartek

dnia 3 kwietnia rb. o godz. 3 po. poł. na sali mu Katolickiego. Na porządku obrad: Bardzo ważne sprawy. Wydział.

* Stara Odra. Zebranie członków Towarzystwa pszczelarskiego na Jarocin i okolicę odbędzie się w przednią niedzielę dnia 6-go kwietnia w lokalu posiedzeń o zwykłym czasie. Zarząd.

* Śrem. Walne zebranie Tow. Gimnastycznego „Sokół” w Śremie odbędzie się w niedzielę dnia 6 kwietnia rb. o godz. 3 po. poł. w sali hotelu Victoria. Porządek obrad. Zagajenie, odczytanie protokołu, sprawozdanie sekretarza, skarbnika, bibliotekarza, komisji rewizyjnej kasy, biblioteki i przyrzędów, wybór nowego wydziału.

Wiadomości literackie.

* Wyszło w tych dniach bardzo pożyteczne dzieło: „Rady sąsłada w chorobach inwentarza”, tłomaczone przez p. Józefa Starowskiego, weterynarza. Cena tego dziełka w oryginale niemieckim wynosi 2,50 marek. Patronat zaś, mimo kosztów tłomaczenia wydaje pożyteczną książkę tę po cenie znacznie niższej, byle tylko dostać się mogła do domu nawet mniej zamożnych rolników. Cenę za pojedynczy egzemplarz ustanowił Patronat po 1,70 mk., porto wynosi 20 fen. Przy wysłance 5 egzemplarzy cena za 1 egzempl. 1,60 mk., porto należy doliczyć wedle odległości. Po książki zgłaszać się należy pod adresem: „Poradnik Gospodarski”, Poznań, (Posen) — Zwracamy uwagę na powyższe dziełko i polecamy je gorąco naszym gospodarzom.

Od Ekspedycyi.

* Panu St. Wit. w Pozn. Pierwszych tych powieści dostać nie można; „Filip z Konopki” wyszła we Warszawie i kosztuje 5 mk.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 2 kwietnia 1902.

Pożyczka niemiecka 4 proc.	102,20	mk.
do. 3 i pół proc.	101,70	„
Pożyczka pruska ukon. 3 i pół pr.	101,70	„
do. 3 proc.	92,80	„
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	102,60	„
do. 3 i pół proc.	98,60	„
Listy rentowe poznańskie 4 proc.	103,80	„
do. 3 i pół proc.	99,25	„
Renta włoska 4 proc.	101,00	„
Austriacka renta złota 4 proc.	102,80	„
Austriacka renta srebrna 4 1/2 pr.	101,60	„
Listy zastawne polskie 4 i pół pr.	99,90	„
Renta węgierska złota 4 proc.	100,90	„
Banknoty francuskie na 100 fr.	81,25	„
Banknoty austriackie na 100 hal.	85,15	„
Banknoty rosyjskie na 100 rb.	216,20	„

Ceny zboża w Poznaniu, dnia 1 kwietnia (Bank „Kwilecki Pociąg i Spółka.”)

Obrót: spokojny.	piękny mk.	Towar średni mk.	pośledni mk.
Paszenica	180	172	162
„ nowa	—	—	—
Żyto	144	141	—
Jęczmień	152	132	116
Owies	148	142	136
Groch	170	156	140

Wyborowe gatunki nad notowania.

„Wielkopolanin”
(Zeilungs-Preisliste zweite Antheilung) unter i. nr. 130 für 1,20 Mark.

(Imię i nazwisko):
(Mieszkanie):
Obige 1,20 Mark erhalten zu haben bescheinigt den Kaiserl. Post

Unterzeichneter abonirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für das lauf. Vierteljahr auf die in Posen erscheinende Zeitschrift „Wielkopolanin”

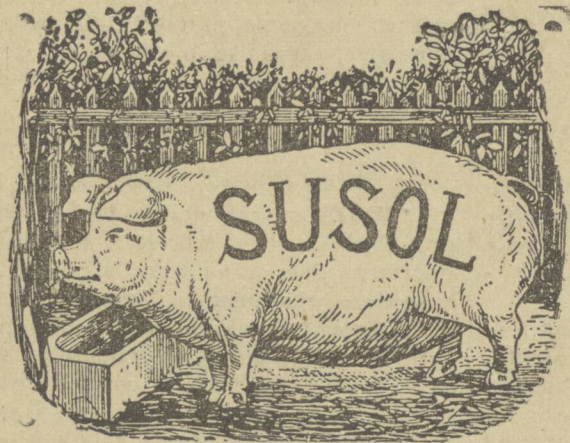
Niniejsze kartki prosimy oddać i z dołączeniem należytej kwoty oddać na pocztę.

Za wszelkie podane ogłoszenia i reklamy Redakcyi nie bierz odpowiedzialności.

(NADESLANO).

Do dzisiejszego numeru naszego pisma dołączamy prospekt wielkiej pieniężnej loteryi Królewskiej znanego kolektora z Lubeki O. Meyer & Co. na co naszym czytelnikom zwracamy uwagę; bo ciągnięcie tej ulubionej loteryi rozpoczyna się już 17 kwietnia 1902 roku, a zatem zaleca się rychło zamówienia.

Spóźnione.
Dnia 27 marca o godz. 11 1/4 w nocy umarł nagle w W. Koludzie tknięty paraliżem śp.
Antoni Cegielski
żołnierz z pod Miłosławia, Wrześni
i Książa, weteran z r. 1863.
Pogrzeb odbył się dnia 31 marca w Ludziskach.
W smutku pogrążona
żona z synami.



Kto chce mieć zdrowe świnie,
chce żeby takowe nie chorowały i chce je w krótkim czasie utuczyć, ten niech kupuje jako domieszkę do codziennego żarcia
„Susol“

z chemicznej fabryki Susolu w Poznaniu.
Nabyć go można we wszystkich drogeriach Wielk. Ks. Poznańskiego w paczkach 40 fen. za funt, 75 fen. za 2 funty i we workach oryginalnych 3 m. za 10 funt., 25 m. za 100 funt.
Gdzieby takowy nie miał być na składzie, można go wprost z fabryki sprowadzić.
Adres: **Chemische Fabrik des „Susol“ Posen W. G.**
Przy zakupie prosimy uważać na znaczek ochronny No. 51062.

Gas-Koks
ist das beste, sauberste und billigste Heiz- und Feuerungsmaterial, brennt vorzüglich in allen Herd- und Ofenfeuerungen und kostet ab Gasanstaltshof Posen pro Centner nur
80 Pfennige.
Städtische Licht- und Wasserwerke.

Zakład dentystyczny
wprawia zęby,
plombuje, wyrwa itd.
Leon Nowicki,
Poznań, ul. Piotra nr. 9
(obok zakł. św. Józefa)
Przy Poznaniu na sprzed. foli-
wak 450 mg. i młyn par. 114
mg., 150 mg. i młyn wodny, kil-
ka dobr. gospodarstw, 3 go-
ścińce z rolą i bez, willa z
pięk. ogrod., parcele na odpłatę,
na prowincyi wiatrak z rolą i
piekar. za 7000 mk. wpl. 1000 m.,
dom z skład. mebli, jedyny na
miasto i okolice, browar przy
małej wplacie, dom z piekarnią
i rolą, do dzierz. destylacja
z skład. kol. od zaraz; w Pozna-
niu do kupna kamienice z de-
stylacji, restaur., pięk. ogród,
z drogerią, z składem delikat., z
składem rzeźn., z bardzo dobrą
piekarnią w górnej części miasta
itd.; do dzierz. kilka dobrych re-
stauracyi i skład. kolon. i ma-
ki. **S. Cegielski,** Posen, Pe-
tri-str. nr. 5, I ptr.

W Lesznie jest na sprzedaż
z powodu choroby właściciela
kamienica z interesem
kolonialnym i pełnym wy-
szkoleniem z piwnicą itd.
Miennemu reflektantowi wplata
niewykłuczona; przejęcie składu
towar. warunkiem; polak będzie
miał pierwszeństwo. Piśmienne
zgłoszenia uprasza się nadesłać
do ekspedycyi Wielkopolańska
pod nr. 1825.

Dzierżawa
około 75 mórg roli w Krzyżo-
wnikach na pograniczu Poznania.
Bliższej wiadomości udzieli Carl
Hartwig, Poznań.

Dobłą stancyą
z opieką macierzyńską i pomocą
w naukach wskaże M. Kałdykie-
wicz, nauczyciel, Poznań, ul. Pół-
wiejska No. 8 I.

50 mk. nagrody otrzyma-
ten, kto mi wskaże i pośredniczyć
będzie w dzierżawie dobrego go-
ścińca na dobrej wsi od 1 lipca
albo przed, 1 maja lub czerwca.
Zgłoszenia nadesłać należy do
ekspedycyi Wielkopolańska pod
nr. 1750.

Otwarcie hotelu.
Hotel Posener Hof
(dawniej Graetz.)
Z dniem dzisiejszym przejąłem Hotel „Posener
Hof“ i polecam moją
restauracyą
jako też elegancko urządzone pokoje
po umiarkowanych cenach.
Z wysokim szacunkiem
Jan Stuhl.

Poznańska fabryka wyrob. papierowych
G. m. b. H.
Poznań O. 5.
ul. Następcy tronu nr. 43.
Adres dla telegramów:
Papier-Posen.

Fabryka tutek (tytek.)
Drukarnia.
Szczegółowość: Związek telefoniczny:
Nr. 254.

Hurtowny skład papieru.
Stereotypia.
Opakowania do kawy i herbaty w tutkach (tytkach) i karto-
nach z drukiem w gustownym wykonaniu.

Od Towarzystwa Muzycznego
w Poznaniu.
Osoby grające na jakimkolwiek instrumencie smyczkowym
lub dętym i chcące grać w orkiestrze, mogą się zgłosić do skar-
bnika Towarzystwa Muzycznego
P. W. Tempelowa, w Poznaniu, Hotel Faneuzki.
Uwaga: Zgłosić się mogą i te osoby muzyczne, któreby
się chciały nauczyć grać na jakimkolwiek instrumencie.

BOROWY
potrzebny. **Franciszek Jakś**
pośrednik wakansów, Poznań,
Berlińska 8. (znaczek zł.)

Poszukuje się sprzedaw-
czki do większego składu ki-
szek i mięsa, dobrze obeznaną z
tym fachem przy wysokich za-
sługach. Zgłoszenia uprasza się
nadesłać pod literami: (1834)
„Dokonała“ posterest.
Posen, Postamt I.

Młody człowiek, 26 lat stary,
władający dobrze językiem nie-
mieckim, żonaty, poszuk. miejsca
na mniejsze dobra za rządzącą
albo za polowego lub za po-
mocnika leśniczego. Zgł. do eks-
pedycyi Wielkop. pod nr. 1708.

Młodzieniec z dobrej
szlacheckiej rodziny szuka
miejsc jako **elew go-p.**
Łaskawe oferty przyjmuję (1776)
Mulezyński,
Grembanin per Kempen i. P.

Wszelkie druki
jak
kwity, rachunki, znaczki
rabatowe (1000 już za 1.25),
ustawy dla Towarzystw,
broшуry i t. d.
wykonuje
szybko, ozdobnie i po ce-
nach jak najtańszych
Fr. Chocięszyński,
drukarnia
Poznań — Posen.

Potrzebni zaraz:
Służący kawal. do jednej pani
hrabiny na 360 mk.
Ogrodnik kaw. z usł. 80 tal.
i strażowe jeżeli myśliwy.
Panna-służ. do jednej pani
na wieś na 300 mk.
Gospodyn z gotow. pod Po-
znań na 80 tal.
Pisarz gosp. na 300 mk.
Zarządczyni na wieś do sam.
pana na wysoką pensyą.
Włódark żon. na wysoki kontr.
Gospodyn bez g. na 60 t. i tant.
Nauczycielka z pozwol. rejenc.
na 500 mk. do miasta.
Franciszek Niedzielski,
firma Szymańska
Stellenvermittler,
Posen, Wienerstr. 7.

Poszukuje się zaraz
ceglarza
do cegielni z parową prasą. Zgł.
przyjmie Eksp. Wielkopolańska
pod Nr. 1827.
Do mego handlu bławatów po-
trzebuję zaraz lub od 1 kwietnia

2 uczni
(wolontaryusze mają pierwszeń-
stwo.)
K. Urbański,
Gredzisk (Grätz i. P.)

Na Przepadku
(Mühlenpark.)
Dzisiaj w czwartek
wyszynk
piwa Becka
i świeża kielbasa z kapustą
na co zaprasza uniżenie
Leon Mettler.

Chorzy na ASTMĘ

katar oskrzelowy cierpienia płucne krwawienie płucne cierpienia żołądkowe

niechaj znajdą sobie chwilę czasu, by przejrzeć poniższe świadectwa wyleczenia. Jest to tylko **nikła cząstka**, ciągle jeszcze nadechodzi wiele pism dziękczynnych. Dajemy je do publicznej wiadomości bez żadnych komentarzy, gdyż cierpiąca publiczność jest w stanie wyrobić sobie sama sąd o tem. Wyciągi z listów z wyjątkiem małych poprawek stylu są dosłownie te same; opuszczone są wszelkie wynurzenia wdzięczności, oraz z łatwo pojętych powodów adresy uzdrowionych i różne zawarte w tych listach krytyki bezskutecznego leczenia. Oryginały listów leżą gotowe do przejrzenia i **uprasza się usilnie** zrobić z nich jak najszerszy użytek. **Ze strony zwierzchności już się to stało.** Minięcie się z prawdą, czy to w niniejszym wstępie, czy to w następnych świadectwach wyleczenia pociąga za sobą surowe kary. Ażeby laikom dać możliwość nie czekać wybuchu choroby, tylko zaraz przy wystąpieniu pierwszego symptomu wcześniej się poddać pomocy lekarza, podaje się poniżej kilka najożeszłej występujących

symptomów: Kaszel, często pobudzający aż do wymiot. Wyrzucanie gęstej flegmy. Żganie w piersiach i krzyżach. Ciśnienie pod łopatkami. Poty nocne. Zimne ręce i nogi. Brak oddechu. Oddechowi towarzyszy gwiżdżący i piszczący szelest. Płucie krwią. Częste gwałtowne nieregularne uderzenie serca, połączone z silnym uczuciem obawy. Słaby sen. Bezsennosc. Zie trawienie.

Do kuracyi jest potrzebny dokładny opis cierpień, podanie zajęcia i czy nogi są zimne. Adresować należy:
Kur-Institut Spiro-Spero (Paul Weidhaas), Dresden-Niederlössnitz, Hohestrasse Nr. 18b.

Lekarskie wskazówki dotyczące kuracyi
„Weidhaas’a“:
Dr. med. **Wolf w L.:**
„Studowałem dokładnie przepisy Pańskie i znalazłem, iż są one oparte na gruntownych najnowszych poszukiwaniach.“
Dr. med. **K. w S.** (80 letni).
„Astma moja polepszyła się znacznie po zastosowaniu pańskiego sposobu leczenia, mam nadzieję, iż łask. Pan nie odmówi mi dalszych wskazówek, gdyż mam do tego leczenia największe zaufanie.“
Dr. med. **M. w H.**
„Słyszałem od jednego z pacjentów o Pańskim leczeniu, zamierzam prosić Pana o bliższe szczegóły, gdyż w interesie biednych cierpiących przedstawia mi się korzystnie poznać i Pańskie doświadczenie“ — itd.
Później pisał tenże lekarz:
„Pański plan kuracyjny uznaję za znakomity i jedynie racjonalny, jestem zupełnie przekonany o korzyściach Pańskich przepisów i zgadzam się z Panem zupełnie.“
Pan **Otto Fr. w D.** pisze:
„Mój lekarz domowy pan dr. B. polecił mi najgorzej kuracyą Pańską.“
Ludwika księżniczka w W. na zamku T. pisze:
„Z powodu pańskiej kuracyi napady astmy zupełnie ustały.“

Astma sercowa.
Od lat pięciu cierpię na chorobę serca i brak oddechu, straszliwy kaszel połączony z flegmą wyrzucaniem. Miałem zimne nogi i ręce, ból głowy połączony z zawrotem i złym trawieniem. Gdy byłem w łóżku, pocłem się na zimno i przed obawą nie miałem spokoju. To trwało długie lata, aż w gazecie przeczytałem o lecnictwie instytutu „Spiro-spero“ (Pawła Weidhaasa), zwróciłem się więc tam i opisałem me cierpienie. Odpowiedź brzmiała, że jeżeli mam zaufanie i

poddam się wszelkim wskazówkom punktualnie, wtedy uzyskam pomoc. Zacząłem kuracyą 10 czerwca tego roku po listownych wskazówkach z Bożą pomocą.
W dwóch tygodniach mogłem już napisać o polepszeniu, a z dnia na dzień było lepiej. Po czteromiesięcznej kuracyi byłem w zupełności od mých straszliwych cierpień uleczony. Jestem zdrow jak ryba w wodzie; nie brak mi oddechu; po górach i schodach mogę bez cierpień wchodzić i schodzić, mam wyborowy apetyt, śpię spokojnie i cieszę się z życia w wieku 62 lat. Mam to do podziękowania pańskiemu instytutowi i mojemu każdemu pacjentowi, podobnie cierpiącemu polecić, ażeby się zwrócił do pana z zupełnym zaufaniem, gdzie uzyska pomoc. — Z szacunkiem
Wilhelm Buhl, iwalida.
Prawdziwość powyższego podpisu poświadczam.
Milkau p. Zwikau i S. 26. 11. 1901.
Zarząd gminy Kleinheppl.

Krwotoki płucne.
W roku 1898 miałem krwotoki płucne. Leczyli mnie trzej lekarze, początkowo na katar piersiowy a później na katar płucny, jednakże bez skutku. Przez wyrzucanie, brak apetytu, noce bezsenne itd. pogorszył się stan mój tak bardzo, że każdy, kto mnie widział, uważał mnie za zgubionego i ja sam całą straciłem nadzieję. Wtedy przeczytałem w gazecie o metodzie lecnictwa instytutu „Spiro-Spero“ i napisałem tamże. W trzy dni później miałem już potrzebne przepisy leczenia itd. Chociaż z początku chciałem zarzuć kuracyą, to mogę obecnie instytutowi „Spiro-Spero“ niedość podziękować, że mnie nakłaniał do wytrwałości. Przez tę kuracyą zupełnie odzyskałem zdrowie, wyrażam z tego powodu me najszersze podziękowanie i mogę ją wszystkim podobnie cierpiącym polecić jak najgorzej.
Filip Heitzenröder, Langendiebach.

Kuracyą przeprowadzić można i listownie bez przerwy w zajęciu zawodowym.

Powyższy własnoręczny podpis urzędowo poświadczam.
Langendiebach, 22 października 1901.
Burmistrz **Rüger.**

Katar krtani i płuc.
Od lat trzech cierpię na chroniczny katar płuc i krtani i inne przypadłości i przez kuracyą instytutu Spiro-Spero zupełnie odzyskałem zdrowie. Kuracya ta pomogła mi najzupełniej. Prócz Boga zawiądzam instytutowi odzyskanie zdrowia. Recydywa nie przyszła, wszystko dzieje się regularnie i wyrażam na tem miejscu jeszcze raz najwzajemniejszą podziękę.
Christyan Buderer, Maleck b. Emendigen.
Powyższe pismo potwierdza
Gutjahr, burmistrz.
Maleck, dnia 20 sierpnia 1901 r.

Katar oskrzeli.
Cieszę się niezmiernie, że mogę panu do-
wieść o mem trwałym wyzdrowieniu. Katar oskrzeli połączony z gwałtownym kaszlem, wyrzucaniem i silnym brakiem tchu, znikł za pomocą kuracyi instytutu Spiro-Spero. Przeszło 2 lata używałem wielu lekarstw bez skutku i z tego powodu byłem spowodowany do wyż wspomnianego instytutu napisać o radę i pomoc. Za starania instytutu kuracyjnego Spiro-Spero wyrażam niniejszem moje najserdeczniejsze podziękowanie i życzę wszystkim pacjentom tego instytutu, również podobnego skutku kuracyi.
Szarlotta Wolf, Recknitz b. Plag.
Powyższy podpis własnoręcznie podpisany przez pannę Wolf potwierdza
H. Westendorf, sołtys.
Recknitz, dnia 15 lipca 1901.
Stempel policyjny.

Cierpienia żołądka, piersi i serca.
Zauważywszy pańskie ogłoszenia w najroz-

maitszych gazetach, chcę się udać pod pańską opiekę i myślę, że w sprawie choroby mej uzyskam od Pana objaśnienie. Jestem bardzo wychudły i czuję często wielką słabość i bole w piersiach i krzyżach. W ostatnim czasie mam uczucie suchości palenia w nosie. Otrzymałem na mocy określenia tych cierpień od instytutu Spiro-Spero wskazówki lecnictwa. Gdy przez krótki czas ściśle wykonywałem przepisy, przesłano mi arkusz do wypełnienia, poczem otrzymałem dalsze wskazówki. Wszystkie podług przepisu zastosowałem i ku największej mej radości mogę zaznaczyć, że po 6-tygodniowym zastosowaniu tej kuracyi jestem uleczony, za co wyrażam me najgłębsze podziękowanie. I ja mogę wszystkim podobnie cierpiącym tylko polecić, zwrócić się do wyżej wymienionego instytutu.
Hossb. Wiggensbach, dnia 25 grudnia 1901.
Max Hagenmüller.

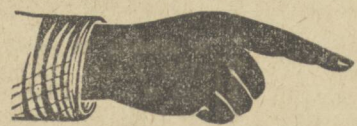
Cierpienia płucne.
Cierpię na złą cyrkulacyą krwi, spowodowaną cierpieniem płucnym. Miałem gwałtowne cierpienia po lewej stronie, uczucie obawy, silne bicie serca, zimne ręce i nogi, zły apetyt i byłem zawsze zmęczony i zniechęcony. Wszystkie środki zastosowane przez lekarzy były bez skutku i myślałem, że mam suchoty w największym stopniu. Wtedy w mej rozpaczce zwróciłem się do instytutu kuracyjnego „Spiro-Spero“ i na prawdę, że mem się nie omyliła. Przez przepisy które mniej więcej, chociaż nie ściśle, zachowywałem, w piątym dniu nastąpiło polepszenie i obecnie nikt nawet zauważyć nie może, że byłem chorym. Jestem kuracyjnemu instytutowi „Spiro-Spero“ niezmiernie wdzięczna i nie omieszkam, tak pojedynczą i tanią kuracyą wszystkim podobnie cierpiącym polecić, gdybym tej kuracyi nie zastosowała, nie byłabym pomiędzy żyjącymi.
Sinsheim, dnia 21 grudnia 1901.
Marya Häussler.

(D o d a t e k.)

Na próżno

jest każde staranie ażeby choć w przybliżeniu dorównać cenom i jakościom moich fabrykatów.

Otwieramy sezon wiosenny 3 kwietnia
z nadzwyczaj tanimi cenami wyjątkowymi, dla wielkiej partyi



obuwia



po stałych przez naszą dyrekcję ustanowionych, na podeszwie odstemplowanych cenach,
tak długo dopóki zapas starczy.

!! Gwarancja za bezbłędny towar !!

Wolność oglądania.

Męskie kamasze

z końskiej skóry z obsadą
najtrwalszy but na ulicę 3,85

Męskie kamasze

gładka skóra świeżą
mocny but do pracy 4,88

Męskie kamasze

najlepsza błyszcząca konina
najlepsze wykonanie 6,90

Męskie trzewiki sznurowane

skóra bydląca, bardzo mocna
dobry trzewik dla turystów 5,90

Męskie trzewiki sznurowane

konina lekka
wygodne i trwałe 3,95

Męskie trzewiki na gumie

najlepsza konina
trwałe 3,50

Męsk. trzewiki domowe

w pięknych deseniach 1,25

Męskie pantofle

pluszowe
z dobrą skórzaną podeszwą 1,12

Męskie pantofle

kortowe 35 fen.

Trzewiki na guzikach dla dziewcząt

najtrwalsze trzewiki
do szkoły od 2,60 począwszy.

Trzewiki sznurowane dla chłopców

mocniejsze
trzewiki do szkoły od 2,50 począwszy.

Trzewiki na guzikach dla dzieci

z koniny
trwałe i mocne 1,88

Trzewiki sznurowane dla dzieci

brązowe i czarne
od 1,88 począwszy.

Trzewiki dla dzieci

od 80 fen.
począwszy.

Conrad Tack & Cie

Burg pod Magdeburgiem

Najznacześniejsze fabryki obuwia

w Niemczech

72 składy

pod własną firmą

Dom sprzedaży

w Poznaniu

tylko

ulica Kramarska 19/20.

Wielki wybór

w trzewikach do turnowania.

Upraszamy uważać

dokładnie na firmę!

Nie ma przymusu do kupna.

Damskie kamasze

dobry
trzewik na ulicę 2,60

Damskie trzewiki na guzikach

z koniny
bardzo trwałe 4,50

Damskie trzewiki sznurowane

z koniny z obsadą
najlepsze wykonanie 4,90

Damsk. trzewiki na guzikach

z 1a koniny
szyte, elegancko siedzące 5,40

Damskie trzewiki sznurowane

z 1a koniny, z obsadą, z czubkami lakie-
rowanymi, szyte, bezbłędne 5,90

Damskie trzewiki sznurowane

dobra konina
trwałe 2,50

Damskie trzewiki z spinkami

najlepszy trzewik na ulicę
trwały i elegancki 2,95

Damskie trzewiki z spinkami

brązowa skóra,
bardzo eleganckie 3,25

Damskie trzewiki domowe

lastingowe
bardzo wygodne 1,22

Damskie trzewiki domowe

w pięknych kolorach 95 fen.

Damskie pantofle

z koniny,
bardzo trwałe 1,45

Damskie pantofle

pluszowe
z mocną skórzaną podeszwą 85 fen.

Damskie pantofle

kortowe 30 fen.

Pantofle dla dzieci

od 20 fen.
począwszy.

Założona
1873.

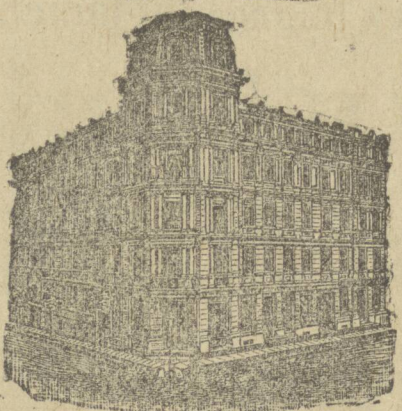
„Westa“

Założona
1873.

Bank wzajemnych zaopieczności na życie
w Poznaniu.

Zabezpiecza
kapitały płacone przy
śmierci osoby zabezpieczonej.

Zabezpiecza
kapitały płacone przy
śmierci osoby zabezpieczonej ze skróconem składkowaniem.



Zabezpiecza
kapitały płacone w chwili,
gdy zabezpieczony dożyje
pewnego z góry oznaczonego
wieku n. p.
60-go lub 60-go roku życia,
lub zaraz w razie rychłej-
szej śmierci.

Zabezpiecza
kapitały na studia,
wojskowość i posag dla
synów i córek.

Bióra we własnym domu św. Marcina 61.

Dywidendy udzielono za rok 1899 6% za rok 1900 10%.

Co tylko wyszło w piątym, poprawnym i znacznie
powiększonym wydaniu.

Przepisy na wyborne i tanie babki i placki,
na mazurki, torty i wszelkie ciasta itd.
zawiera:

Praktyczna kucharka.

Przepisy praktyczne
i

tanio przyrządzania wszelkich potraw.

mięsiw, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn, ciast zwykłych
i wielkanocnych, strucl, legumin, soków, kompotów, konfi-
tur, galaret, tortów, lodów i t. d. zastosowane do potrzeb
oszczędniejszej kuchni, wraz z dodatkami zawierającym sposoby
robienia kiszek i salcesonów, przygotowywania rozmaitych
wódek, likierów i likworów, napoi dla chorych i przy-
chodzących do zdrowia, objaśnieniami jak ubierać stół ja-
dalny na większe uroczystości i t. d.

100 obładow, 1000

zestawienie potraw na 3-4 osób od 1,50 do 2 marek.

Dzieło to, zawierające dwadzieścia arkuszy druku, na
pięknym, grubym papierze, w obecnym piątym wydaniu,
powiększone jest we wszystkich niemal działach dodane
są przepisy robienia nowych potraw, ciast, kompotów, tor-
tów, lodów, galaret, oraz objaśnienia jak ubierać stół ja-
dalny na większe uroczystości, dalej podano przepisy na
100 obładow na 3-4 osoby od 1,50 do 2 mk.
Słowem „Kucharka praktyczna“ w obecnym
piątym wydaniu, stanowi niemal zupełnie
od nowa od dawniejszych wydań, książkę.
Przepisy wszystkie są łatwo wykonalne i zastosowane do
potrzeb skromniejszych, oprócz tego są przez doświad-
czone gospodynie wypróbowane.

Cena egz. bez oprawy 1 mk.,

w oprawie 1²⁵ mk.

na porto dołączyć należy 10 f. Poleca i przesyła odwrotnie.

Fr. Chocieszyński,

Poznań, ulica Wodna nr. 15.

K. Koppe, Poznań, ul. Nowa

poleca po najtańszych cenach:

Spódnice, kaftaniki, kałesony damsk. i męsk.
Pończochy, skarpetki i kamasze.
Sukienki, spódniczki i trykotki dla dzieci.
Kapotki, czapeczki i kapeluszyki.
Chustki i szale wełniane i pluszowe.
Rękawiczki trykotowe damskie i męskie.
Bluzki, paski i gorsety.
Boa z piór i futra.
Fartuchy damskie i dla dzieci.
Parasole, chustki do nosa, kamizelki wełniane.
Woolki, wstążki, koronki, hafty i aksamitki.
Krawatki, kołnierzyki i mankietki damskie
i męskie.
Wełny, bawełny, obsady i dodatki do sukien.

Po śmierci s. p. męża mego prowadzę interes
nadal pod tą samą firmą: (1201)

W. Skórnicki.

Obuwie

wszelkiego rodzaju

polecam od najskromniejszego do najwykwintniej-
szego po znanych stałych nader przystępnych
cenach.

Z wysokim szacunkiem

Jadwiga Skórnicka.

(w firmie W. Skórnicki.)

Stary Rynek 46.

Poszukuje
się kupna
około 300 mrg. dobrej ziemi z
dobrymi budynkami. Oferty piśm
przyjmuje ekspedycja Wielkop.

Przyjmie młodego pomocni-
ka gólańskiego na stałą pra-
cę natychmiast **Jak Wich-
owski**, fryzjer, Jaro in.

Pierze do poscieli

paczka 10 funtów niedarte pi-
erze gęste, jak prąchodzą o-
gesi 13,50 mk.
paczka pocztowa 10 funtów da-
tego pierza za 10 mk.
paczka pocztowa 10 funtów pi-
erza dartego lepszego 15 mk.
paczka pocztowa 10 funtów
pierza dartego lepszego białego
po 20 mk. 16 mk.
paczka pocztowa 10 funtów
pierza dartego, najłżejszego biał-
ego po 25 mk.
paczka pocztowa pierza dartego
bardzo dobrego, białego, del-
katny towar więcej za 30 mk.
przesyłają franko za załączką

Matzdorff i Zerkowski,

Poznań (Posen).

Ulica Wroniecka nr. 24.
naprzeciwko D. Schrek Wwa.
hurtowny skład pierza i puch
Próby i cenniki darmo i franko.

Co tylko wyszło:

„Quo vadis“

powieść z czasów Nerona przez
H. Sienkiewicza.

Trzy tomy w jednym.
Wydanie tanie i kompletne.

Cena 1,60 mk.

z franco przesyłką 1,80 mk.
W ozdobnej oprawie w całe
płótno czerwone ze złoceniami
wydskami tylko 2,50 mk., z fro.
przesyłką 2,80 mk.

poleca i przesyła odwrotnie
Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

Szanownej Publiczności miasta
i okolicy Poznania uprzejmie do-
noszę, iż założyliśmy w Poznaniu
przy ul. Wodnej 23 skład **kapel-
uszy**, białych i ubranków
dla dzieci. Mamy na składzie
wielki wybór karpeluszy wykwin-
tanych podług paskich i wiod n-
skich modeli, ale też i kapelusze
najskromniejsze, lecz gustowne.
Ceny nader niskie. — Polecając
przedsiębiorstwo nasze łaskawym
względem, prosimy o oparcie.
Z najgłębszym szacunkiem
K. Dobrowolska i Sp.

Wysadki truskawek

Na nadchodzącą porę przypo-
minam moje najlepsze i najwię-
ksze odmiany truskawek. Są ga-
tunki, które rodzą aż do samych
mrozów. Cena zależy od gatunku.
Cenniki na żądanie wysyłam
darmo i franko. (1441)

J. Witkowski,

Łąka p. Rothenburg a Obrą.

Co tylko wyszło:

Najlepsza książka ogrodnic.

OGRODY

czyli opis prowadzenia sadu, o-
gródka owocowego, ozdobnego,
ogrodu warzywnego, inspe tów,
oraz wskazówki użytkowania
owoców,

przez **E. RADLO...**

Wydanie drugie z licznymi drze-
worytami w tekście, cena 4 mk.
z franko przesyłką 4,20 mk.
polecia i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań, ul. Wodna 15.

Mamka

zdrowa, wiejska, potrzebna zaraz
pensja 80 talar. Zgłosz. przyjm.
F. Noskiewicz,

Co tylko wyszło:

Wielki Deklamator Polski.
(Skarbiec poezji polskiej.)

Wybór

Poezji religijnych, narodowych, historycznych, lirycznych,
humorystycznych i t. d. najznakomitszych naszych pisarzy,
stosownych do deklamacji w kółkach rodzinnych, na zebra-
niach towarzyskich, na uroczystych obchodach, na wieczor-
nicach dla starszych i młodzieży zebrał **W. Lassota.**

„Wielki Deklamator Polski“ zawiera najcel-
niejsze utwory pisarzy naszych tak dawniejszych, jako to:
Brodzińskiego, Gęczyńskiego, Gaszyńskiego, Hołowińskiego,
Jabłonowskiego, Jaskólskiego, Karpińskiego, Kochanowskiego,
Syrkomli, Krasickiego, Krasickiego, Kraszewskiego,
Lenartowicza, Małczewskiego, Mickiewicza, Niemcewicza,
Odyńca, Pola, Słonackiego, Siemickiego, Ujejskiego, jako
i nowszych: Asnyka, Bałuckiego, Baranowskiej, Bartelsa,
Belzy, Engeströma, Glińskiego, Konopnickiej, Kościelskiego,
Merzbaucha i t. d.

Jest to prawdziwy Skarbiec poezji polskiej, który po-
winien się znajdować w każdym domu i w każdej chacie
polskiej. „Wielki Deklamator Polski“ zawiera

224 stron, drukowany jest na pięknym papierze w okładce
o dwóch kolorach.

Cena „Wielkiego Deklamatora Polskiego“
wynosi

tylko 90 fen.,

z frank. przesyłką 1,00 mk. W oprawie 1,10 mk.,
z fr. przesyłką 1,30 mk.

Przesyłka odwrotną pocztą. Księgarzom i handlarzom
książek udzielamy odpowiedniego rabatu.

Fr. Chocieszyński, Poznań, ul. Wodna 15.

**Spółka
Szewska.**

Zamkowa ulica 5.

Obuwie

własnego wyrobu

po cenach niskich i rzetelnych.

Wielki wybór.

Co tylko wyszło z druku
w wydaniu drugim, znacznie powiększonym:

„Śpiewnik Wielkopolski“

zawierający:

pieśni patriotyczne, narodo-
we, polonezy, kujawiaki, kra-
kowiaki, mazury,
pieśni obyczajowe, miłosne,
weselne, towarzyskie, akade-
mickie, pasterskie, żydow-
skie, myśliwskie, dziadowskie
ary, duety, dumki,
piosenki krotkochwilne, oraz
wyjątki z oper, operetek
i wodewilów
złoty

W. Lassota.

Wydanie drugie
znacznie powiększone.

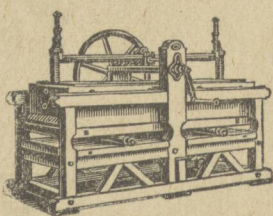
Poznań.

Nakładem i drukiem
Franciszka Chocieszyńskiego.
1901.

„Śpiewnik Wielkopolski“

jest jednym z najobszerniejszych
śpiewników polskich a prztem
najtańszy; zawiera bowiem stron
325. Zamieszczone są w nim naj-
piękniejsze i najulubieńsze pieśni na-
sze. **Śpiewnik Wielkopolski**
powinien się znajdować w każdym
domu polskim, w każdej chacie pol-
skiej, dla tego naznaczymy tak
niską cenę. Cena „Śpiewnika
Wielkopolskiego“ wynosi za
egzemplarz tylko 50 fen., w opr.
60 fen., na porto dołączyć należy
10 fen. — Kto nadesła 3 marki
otrzy- 5 egzempl. **Śpiewnika**
ma Wielkopolskiego z oprawą franko. Za na-
desłaniem 5 marek wysyłamy
10 egzemplarzy opr. franko.

Fr. Chocieszyński,
Poznań, ulica Wodna nr. 15.



J. Schammel,

Wrocław (Breslau, Brüderstr. 9)

1209) wykonuje

angielskie magły kręcone

ochronione patentem.

Cenniki za darmo.

Zastępca: **F. Peschke, Poznań.**

Rękawiczki

w największym wyborze, znane z trwałości i dobr. kroju.

Kapelusze i czapki

męskie i dla chłopców.

Koszule, gacie, kamizelki wełniane.

Krawaty i bielizna męska.

Ruskie kalosze.

Parasole, laski, szelki,

oraz dla Przewielebnego Duchowieństwa

Birety, obojęty, płuski, bieleżne, pasy je-
dwabne, kapelusze rzymskie

polecia w wyborowych gatunkach po możliwie
najniższych cenach

C. Adamski,

fabryka rękawiczek i czapek założ. 1854.

Poznań, Bazar, Nowa ulica 7/8.

Filia w Gnieźnie, ul. Fryderykowska 5.

Korzystajcie miejsce zakupu po cenach fa-
brycznych dla sprzedających z drugiej ręki. (2355)

Dwie panny biegle w szy-
ciu spódn. na stalowaną robotę
potrzebne zaraz. Także ucze-
nica. — **Świąt**, ul. Wrocła-
wska nr. 18.

Pokój mebl. jest tanio do
wynajęcia. Zgłoszenia uprasza
się nad stać do ekspedycji Wiel-
kopolanina pod nr. 1808.



Spilki w krawat

z popiersiem
Ojca św. Leona XIII.
poleca tanio

J. Białas
w Poznaniu, Wro-
cławska ul. 2.

Srebrzone po 15 fn.
Nowosrebrne po 25 f.
Złoczone po 50 f. Srebrne po 1,00.
Srebrne złoczone po 1,50 mk.

Aukcyja.

W sobotę d. 5 i poniedziałek 7
kwietnia i w następne dni odby-
wać się będzie przed poł. o godz. 10
w Hot lu Rzymskim, plac Wilhel-
mowski nr. 1 z powodu zwinię-
cia int resu publiczna licytacja
najwięcej dającym **urządze-
nia hotelowego.** (1754)

Brenig.

Król. komisarz aukcyjny.

16 parceli

budowlanych

w mieście **Wągrowcu** złączo-
nych razem, 12 morg. objętości,
jest w całości lub częściowo za-
raz tanio do sprzedania. Bl. szrej
wiadomości udzieli **Dzięcio-
wski**, mistrz garncarski w Wą-
growcu (Wągrowitz, Janowitzer-
strasse No. 73)

Na sprzedaż od zaraz!

Gospodarstwo

208 morg. przy Gnieźnie za cenę
50,000 mk. przy wpl. 18,000 mk.

Gospodarstwo

160 mrg., 3/4 mili od Gniezna, za
cenę 45 000 m. przy wpl. 15000 m.

Gospodarstwo

120 mrg., 3/4 mili od Gniezna, za
39000 mk., wpłaty 15000 mk.

Ziemie bardzo piękne i w kul-
turze; zgłoszenia pod lit.: **W. N.**
16 postlagernd Gnesen.

Poszukuje dzierżawy dobrego

gościnieca

albo kupna domu, w którymby
można kram założyć w kościelnej
wsi lub przejąć takowy zaraz lub
później. Zgłoszenia uprasza się
nadesłać do ekspedycji Wielko-
polanina pod nr. 1700.

Mam na sprzedaż **wiatrak**
w dużej wsi w dobr. biegu i do
tego 50 mrg. ziemi dobrej, z do-
brem zabud. Cena 8000 mk. wpła-
ty 5000 mk. Mam **koźnię** na
sprzedaż w dużej wsi; do tego 4
mrg. ziemi z dobr. zabud., cena
3600 mk., wpłaty 2000 marek.
Gospodarstwo w dobr. sta-
nie, 63 mrg. ziemi dobrej żytniej
z dobrem zabudowaniem jest na-
tychmiast do sprzedania; cena
4000 tal., wpłaty 1000 mk. Są to
bardzo korz. miejsca do kupienia;
osobiste zgłosz. przyjmuje agent

A. Barylski,

Zuin, Klosterstrasse nr. 13.

Gościniec z ca. 7 mg. pszen-
nej ziemi, cena 14 tys. mk., zal.
5000 mk. **Oberża z zaja-
zdem** przy zal. 6 8 tys. mk.
**Hotel, handel tow. kolon'al-
nych** z wyszynk. przy zal. or. 20
tys. mk. **Młyn wodny** najno-
wszej konstrukcji z stałą wodą
ca. 200 koni siły z ca. 20 mrg.
rol. z łąką, cena 45 tys. mk., zal.
ca. 20 tys. mk. **Folwark** przy
mieście 425 mrg., cena 105 tys.
mk., zal. 20 tys. mk. **Gospo-
darstwa** 60, 110, 140 i 830 mg.
Kamienice z handlami są każd
czasu korz. do nabycia. Zgłosz.
do firmy **P. Majewicz**, Gnie-
zno, ul. Horra nr. 30.

Przystojny kaw. 27 lat stary,
stolarz, posiad. 2000 mk. mają-
tku, do tego pobiera rocznej pen-
sji 1200 mk. szuka dla braku
znajomości pań na tej drodze
towarzystwa życia. Cnotliwe
panny lub wdowy z odpowiednim
majątkiem lub posiad. jaki inter-
es, a chcące wyjść za mąż upra-
sza się o nadesłanie swych ofert
do ekspedycji Wielkopolanina
pod nr. 1813.

Podróżującego

obeznanego z klientelą na pro-
wincję z dobrymi rekomendacy-
ami na stałą pensję i prowizją
poszukuje od zaraz (1817)

A. Głabiez,

hurt. handel win i spirytuożów,
Stary Rynek.

Kawaler, 27 lat stary, z zawo-
du piekarz, szuka dla braku zna-
jomości pań na tej drodze

żony.

Panny młodej powierzchowności w
wieku 20 do 27 lat racza nade-
stać swe oferty pod lit.: **A. D.**
Postamt Breslaustrasse
Posen.

Co tylko wyszło w nowym wy-
daniu:

Nauka leczenia

zwierząt domowych
przez **Rohlfes.**

22 wydanie z 66 drzeworytami
w tekście.

Najlepsza książka weterynarska.

Cena 3 mk. z fr. przesyłką.

Polecia i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński.